

Izba Ludowa pod Diablą Górą

Przed dwudziestu laty Barbara i Przemysław Ciszewscy mieszkali w Warszawie, gdzie pracowali w stołecznych szpitalach. Wtedy postanowili osiąść z dala od cywilizacji, we wsi Klew pod Diablą Górą w gminie Żarnów, i tam wybudować dom, w którym zamieszkają. Przemysław jeszcze nie miał sprecyzowanej wizji budynku mieszkalnego, a już wiedział, że chce w nim stworzyć izbę ludową, żeby tam zbierać i eksponować dawne przedmioty oraz wyroby artystyczne używane na polskiej wsi.

7 lat temu, gdy dom już był wykończony, państwo Ciszewscy wybudowali tradycyjny piec do wypieku chleba. Stał się on zaczątkiem wymarzonej izby ludowej. Początkowo Przemysław i Barbara otrzymywali od sąsiadów stare, niepotrzebne przedmioty zazwyczaj wygrzebywane z komórek, strychów, czy stodół. Wymagały one oczyszczenia, odnowienia, a w przypadku wyrobów drewnianych - zabezpieczenia przed kornikami.

Obecnie „Regionalna Izba Tradycji Pod Diablą Górą” zajmuje dwa pomieszczenia piwniczne. W jednym urządzona jest kuchnia wiejska, w drugim – izba paradna. Obejrzyć w nich można stare meble, narzędzia, ceramikę, przedmioty kultu religijnego, wyposażenie wnętrz, ręcznie tkane narzuty, stroje, obrusy, hafty, koronki. Są nawet zabawki, jakimi bawiły się wiejskie dzieci przed stu laty.

Tuż obok domu wznosi się na wysokość 285 metrów nad poziomem morza Diabla Góra, która jest najwyższym wzniesieniem w powiecie opoczyńskim. Stanowi ona rezerwat krajobrazowy i przyrody nieożywionej. Oddział PTTK w Żarnowie wpisał Izbę Ciszewskich do kanonu wycieczkowego, więc dość często zaglądają tutaj turyści. Natomiast Przemysław i Barbara stali się swoistymi animatorami kultury, współpracują z placówkami kultury, bibliotekami, szkołami, gdzie współtworzą wystawy, a także wygłaszają prelekcje.

Niedawno do izby trafiły stare portrety ślubne od państwa Aleksandrowiczów z Żarnowa. Ale dużym zaskoczeniem był dar od znajomych aż z Krakowa, którzy przekazali XIX-wieczny obraz religijny. Teraz Barbara i Przemysław marzą, że ktoś znajdzie i podaruje im starą, drewnianą kołyskę, gdyż tego przedmiotu najbardziej brakuje w ich „Regionalnej Izbie Tradycji Pod Diablą Górą”.

Paweł Reising